czwartek, 24.07.2025

Bajka pt. "Dwór"

Za górami, za lasami, za rzekami, dolinami, tam gdzie słowik głośniej śpiewa i przepięknie kwitną drzewa, tam gdzie słońce jaśniej świeci, radośniej się śmieją dzieci.
Tam właśnie była kraina w której bajka się zaczyna. Na rozległej tam przestrzeni wszystko wkoło się zieleni.

W strumykach pływają ryby, W lasach znajdziesz smaczne grzyby i jagody i poziomki i motyle i biedronki - tych ostatnich moi mili lepiej byście nie spożyli, bo walory, które mają to, że ładne i latają. Przejdźmy już do sedna sprawy zanim zrodzą się obawy, że ta bajka sens posiada w tym, że nic nie opowiada.

Otóż był tam pewien dwór, otaczał go gruby mur, a dokoła ciemny las, szumiał coś przez cały czas.
Dwór ten piękny, okazały, z zewnątrz wygląd miał wspaniały. Zębem czasu wręcz nietknięty, worek śliczny, lecz zamknięty. Przy wejściu altany, kwiaty. Widać właściciel bogaty kiedyś dworek ten postawił, lecz nie długo w nim zabawił. To rzecz bardzo tajemnicza, dworek stary lecz zachwyca.

Ludzie tam nie zaglądali, innym wejścia odradzali.
Dworek bowiem według nich stał się miejscem zdarzeń złych.
Inni jeszcze powiadali, że gdy oni byli mali, to dziadkowie im kazali by się dworu wystrzegali, według bowiem ich podania ten to oto stary dwór zamieszkiwał groźny stwór.
Nikt go w prawdzie nie oglądał nie wiadomo jak wyglądał i czy w ogóle tam był, grunt że zły i niby żył.
Starzy dzieci nim straszyli, młodzi tylko się chwalili, mówiąc gdy się tylko ciut ośmielęto urządzę w nim wesele. Niesprawdzone informacje zrodziły tę sytuację, że się ludzie dworku bali i go łukiem omijali.

Uprzedzenia narastały w miarę lat co upływały, bano w dworze się wszystkiego choć już nikt nie wiedział czego. W każdym razie płynął czas, cicho szumiał stary las - jakby zadawał pytanie kto tu przyjdzie na spotkanie?.
Czy ktoś zechce poznać dwór, pójść przekroczyć gruby mur?. Czy się znajdzie wreszcie ktoś, co w tej sprawie zrobi coś?. Kto jest gotów choć spróbować i mur obaw przeforsować?. W kim to zrodzi się pragnienie na życiowe przebudzenie ?.

Tu wskazuje mi rozsądek czas wprowadzić drugi wątek.
Na który wierzę w to skrycie nie zejdzie mi całe życie.
Otóż sławy tej krainy przysporzyły trzy dziewczyny.
Każda piękna, urodziwa, smukła, zgrabna i szczęśliwa.
Były córeczkami drwala, dziadek ich miał fach kowala, bracia karczowali lasy, mama ćwiczyła zapasy, oczywiście tu żartuję piszę, bo to się rymuje.
Sąsiedzi ich podziwiali, chociaż nie naśladowali.
Jeśli chodzi o dziewczyny, już od swych najmłodszych lat z każdej z nich był wielki chwat.
Dziarskie, młode, energiczne wiodły życie dynamiczne.
Wszędzie gdzie tylko spojrzałeś zdaje się, że je widziałeś.
Biegały bowiem z prędkością, co się zwie bliźnich miłością.

Miały bowiem przeświadczenie, świata nie zmieni siedzenie, trzeba działać, żyć praktycznie, kochać sercem lecz logicznie.
Takie to kobiety- zuchy dodawały tym otuchy, co się żyjąc, życia bali ciągle przed czymś uciekali, chcieli zmiany, lecz z pozoru, gdyby nie mieli wyboru, gdyby tak coś się zadziało co by życie pozmieniało.

Po tej krótkiej prezentacji pewnie już podejrzewacie, kogo przed dworem spotkacie
Gdy o dworze usłyszały, zaraz iść do niego chciały.
Żadne ludzkie przekonania nie zmieniły tego zdania.
Więc gdy tylko nocne mroki pozwoliły dostrzec kroki, już do dworku się wybrały, chwilę później przed nim stały.
Widok ujrzały wspaniały, tego się nie spodziewały.
Dworek jaśniał w słońca blasku, przeglądał się cieniem w piasku, był przepiękny, okazały, dziewczęta w zachwycie stały.
Gdy po chwili się zbliżyły na drzwiach kartkę zobaczyły.
Na kartce widniało zdanie: Ten do dworu się dostanie, kto w swym sercu wiarę ma, komu w nim nadzieja drga,
a to wszystko miłość łączy taka, co się już nie kończy.
Tylko ten otworzy drzwi: sprawdź, może nim jesteś ty!.

Dziewczęta w milczeniu stały, Wszystkie wejść tam bardzo chciały.
Lecz czy serca takie mają, czy dość w życiu swym kochają. Stały więc tak rozmyślając,
a las szeptał też czekając:
mówił cicho czas już czas, by przebudzić stary las, aby w końcu ze snu wstali ci co przyjść się tutaj bali, by ożyli przerażeni, co są lekiem swym uśpieni, by im pomóc wreszcie żyć, tak naprawdę sobą być.
Kto tu wejdzie ten odkryje po co i dla Kogo żyje.
Dziewczęta się odważyły wszystkie trzy drzwi otworzyły, każda z nich w swym sercu miała klucz, którego tak szukała.
A co wchodząc zobaczyły o tym bajka ta nie powie, lecz niech serce wam podpowie, niech wam zdradzi tajemnice, co spowiła okolicę.
Powiem może tyle wam, w wiosce dużo się zmieniło odkąd miejsce to ożyło, ludzie smak życia poznali, życie bardzo pokochali, wiele w swym życiu zmienili odkąd dwór ten odwiedzili.

Dworek- symbol lęku, strachu, współcześnie ma postać gmachu, to wieżowiec, pięter wiele, lecz czy wejść się tam ośmielę, czy pokonam w sobie strach i zdobędę ten mój gmach, czy przekroczę gruby mur, czy mnie nie przerazi stwór?
Każdy z nas jest jak kraina, w której bajka się zaczyna, bajka życiem nazywana, przez nas wszystkich jest pisana, każdy ma w niej swój zameczek, dom bez szparek i dziureczek, śliczny dwór, pięknie zdobiony, z zewnątrz ogród wyplewiony, lecz czy w zamku tym mieszkamy, czy go tylko odwiedzamy?
Jeśli nie to nadszedł czas, tak przynajmniej szepcze las i to mówi bajka ta, która właśnie koniec ma.

s. Anna Walaszek fmm